

Zachód Słońca

*Zachodzącej kuli blask,
Swym promieniem oślepia świat.
Wzruszona patrzy biedronka,
W cień zachodzącego słońca.
Wiatr popycha puszyste obłoki.
Z lasu słyszać niedźwiedzia kroki.
Ptaki śpiewające przysiadły na smukłej gałązce
Nawet świerki z boru wpatrzone
W tej czerwieni koloru
Wszyscy mieszkańcy lasu tak stali
I myśleli że się niebo pali.*

Madzia Pękala, kl. VI

*Lubię lody,
lubię ciastka,
A najbardziej
lubię placka*

Kacper Chlebek, kl. II

Piękny maj

*Słońce przywitało blaskiem,
polany, ogrody, sady, parki .
Żółte głowy stokrotek prężą swe bielutkie płatki,
a czerwone tulipany wywyższają się nad innych kwiatów.
Fioletowe sasanki dziś stwierdziły,
że one także za jeża przebrać się mogą - kolce już mają .
Mała różyczka choć pierwsza zakwitła,
nie stroni już dziś od wierszy storczyka .
Już mroczek zachodzi, piękna muzyka,
bo świerszcze dziś mają dzień skrzypieśnika .
Utulą wnet kwiaty wszystkie do snu.
Słonko pomoże zanucić im pieśń,
I wszystkie kwiaty, choć takie niezwykle,
zasnąć i spać będą dopóki słonko,
nie zbudzi ich jutro majową piosenką .*

Edyta, kl. VI

Najpiękniejsze miejsce na ziemi - opis

W mojej miejscowości jest takie miejsce, które może każdego zauroczyć. To część lasu, w większości liściastego, która o zachodzie słońca emanuje odcieniami zieleni. Reszta terenu to mała polanka, na której rośnie drzewo, rozkładające gałęzie tak nisko, że wydaje się zapraszać do wspinaczki lub odpoczynku.

Kwiaty na tej polanie nie są wyszukane, ale właśnie tą swoją prostotą urzekają ... Zieleń trawy rozbrzmiewa melodią, gdy się po niej stąpa. Dróżka znikająca za zakrętem, może być porównana do Alei Rozkoszy, którą była zauroczona znana nam wszystkim Ania z Zielonego Wzgórza.

To miejsce może nie jest na miarę „wyjątkowego krajobrazu świata”, ale samo w sobie jest zachwycające.

Kinga Kruczek, kl. VI

Biedny prosi o chleb

Dawne to były czasy, ludzie cierpieli biedę, bardziej niż kiedykolwiek. W zaborze austriackim, na terenach zwanych Galicją, mieszkała pewna biedna rodzina. Posiadała ona mały dom, na którym czas już dawno odbił swe piętno starości. Był tak zniszczony, że groził zawaleniem: okna były porozbijane, strzecha na dachu ledwo się trzymała, a i pieniędzy na remont nie było. Ojciec, Kazik, zarabiał bardzo mało, a matka, Janina, była zbyt schorowana, aby pracować. Mieli dwóch synów i córkę. Najstarszy, Franek, miał szesnaście lat i pomagał ojcu na roli jak tylko mógł. Drugi syn, Ludwik, miał piętnaście lat i uczył się na kowala, a córka Antonina miała jedenaście lat. Wszyscy dzień, w dzień, cierpieli niedostatek i ssący głód.

Pewnego dnia, a było to drugiego maja, matka wypowiedziała ostatnie słowa:

„Gdy wróci mój brat, nie bójcie się go prosić o pomoc. On, choć jest wcale bogaty i ma ociupenkę więcej od nas, nie czyni go takim. Echu... Echu...” - zakaszłała. - Zachowajcie umiar. Beze mnie będzie o jedną gębę mniej do wykarmienia... Kocham was” - i z tymi słowy na ustach wyzionęła ducha, oddalając się do niebiańskiej krainy, do Boga.

Zostawiła rodzinę pogrążoną w rozpacz. Najgorzej utratę matki przeżyła Antosia. Podziwiała ona swoją matkę za dobro, którym emanowała i za optymizm, który innym szybko się udzielał. Pogrzeb był skromny. Nieboszczka została ubrana w odświętną suknię w kwiaty. Przy słowach „Każdy musi się nauczyć śmierci jak życia.”, i „z prochu powstałeś w proch się obrócisz”, została spuszczone do grobu i zasypana ziemią, która pochłonęła ją na wieki. Biednemu Kazikowi wciąż dzwoniły w uszach ostatnie słowa żony - „Nie bójcie się prosić brata mego o pomoc”, stał więc bezradny, zastanawiając się co począć. Nie zdążył podjąć decyzji, gdyż ludzie zaczęli mu składać kondolencje. Wkrótce jednak brat Janiny, Wincenty, podszedł i przemówił:

- Jak na razie nie mam próśb, oprócz tego, żebyś nie wyjeżdżał w tym roku.

- Dobrze.

Po sześciu miesiącach Kazik jednak nie miał wyboru i zmienił zdanie, albowiem on i jego dzieci nie miały co jeść. Brak środków do życia sprawił, że Antonina jest bliska śmierci i lada chwila mroczny kosiarz życia mógłby ją zabrać ze sobą. Kazik więc nie miał wyboru i udał się do Wincentego. Drzwi otworzyła mu żona szwagra, i zaprosiła do środka. Gdy zobaczył brata Janiny, upadł na kolana i rzekł :

- Nie chciałem, by do tego doszło, ale proszę Cię o chleb, gdyż w moim domu brakuje jedzenia.

- Kaziku, nic się przecie nie dzieje! Żono, daj mu sześć bochenków chleba.

- Wincencie! Niech Cię Bóg błogosławi! – odpowiedział ze łzami w oczach.

Dzięki dobroci Wincentego, dzieci mogły się najeść, Antosia wyzdrowieć, a gdy Ludwik skończył naukę, sytuacja się stanowczo poprawiła. Wszystko skończyło się szczęśliwie. Ale żal po utracie Janiny trwał. Oni jednak wierzą, że czas zagoi rany.

Kinga Kruczek, kl. VI

Ala

Pewnego dnia Ala Pis kupiła krojony chleb do domu. Nazajutrz mama, zrobiła dziewczynce kanapkę z serem żółtym i pomidorem. Dziewczynka była niejadkiem, więc nie bardzo chciała wziąć tę kanapkę. W drodze do szkoły spotkała Ruperta.

- Cześć Alu!

- Sie ma Rupert!

- Co dziś dobrego masz na śniadanie?

- Znowu tę wstrętną kromkę!

- Ależ kromki wcale nie są takie złe.

- Ja ich nie lubię!

I tak dzieci sprzecząc się doszły do szkoły.

Zadzwonił dzwonek: drrrr! drrrr! Dzieci zawołały razem: Hura! Przerwa śniadaniowa.

Wszyscy poszli na śniadanie, a Ala została w klasie.

- Co się stało Alu, dlaczego nie poszłaś z kolegami na przerwę?

- Mam niesmaczne śniadanie!

- Aha!

W drodze do domu Ala myślała co zrobić z tą kanapką? Idąc, napotkała starca, który poprosił cicho:

- Daj choć okruszynę chleba.

- Nie mam – Ala rzekła oziębło. Przeszła dziesięć kroków i wyrzuciła kanapkę. I wtedy starzec to zobaczył.

- Dziewczynko, zaczekaj, mówiłaś mi, że nie masz chleba. Wyrzuciłaś ten chleb zamiast dać staremu biedakowi...

Ali zrobiło się wstyd i od tamtej chwili szanuje chleb i postępuje rozsądnie.

Dominika Kozak, kl. VI

Bezinteresowni

W piękny słoneczny ranek, pewna kobieta idąc ze sklepu spotkała biednego staruszka:

- Podziel się ze mną tym pysznym chlebem, którego kupiłaś - prosił biedak.
- Nigdy nie uwierzę w te bzdury!!! – z oburzeniem krzyknęła kobieta.
- Ale proszę pani, ja nie mam co jeść, błagam! – ciągnął dalej.
- Oszust z pana! – powiedziała i odeszła.

Ze sklepu wracała także rodzina z dwójką dzieci, zatrzymali się obok biedaka.

- Proszę! Podziel się ze mną choćby jednym kawałkiem chleba. – mówił staruszek.
- Nie wierzymy ci! Spróbuj oszukiwać gdzieś indziej!

I wielu innych staruszek prosił o chleb, lecz go nie otrzymał. Noc październikowa była długa i mroźna. Nazajutrz ludzie znaleźli staruszkę martwego, a niektórzy mówili:

- Mogłam mu pomóc, ale nie zrobiłam tego.
- Zostawiliśmy go samego!!
- Jak mogliśmy go tak potraktować!

Wszyscy żałując tego, co zrobili, rozeszli się do domu.

Magdalena Pękala, kl. VI

*Chciałbym być królem świata,
rządzić wszystkimi ludźmi.
I chciałbym, żeby świat ten
był spełnieniem wszystkich marzeń.
Żeby nie było wojny i zęb żeby nie bolał,
a Mikołaj codziennie do wszystkich ludzi wędrował.*

Kacper Chlebek, kl. III



Zagadki Oli

Ta dziewczynka to Eliza,
Co ma jedenastu braci,
Których w piękne dzikie łąbędzie
Zamieniła zła macocha.

Dziewczynka mierząca jeden 1 cal,
Co z tulipana wnętrza wyszła.
Świata już dużo widziała
I królową elfów została.

Nie lubiane na podwórku,
Odrzucone tam i tu.
Gdy się stało już łąbędziem
Wszyscy polubili go.

To ten śpiewający ptak,
Co szarą barwę ma.
Cesarzowi zaśpiewał tak,
Że w oczach tkwiła mu łza.

Dziecko biedne, bezimienne,
Które zapłatki sprzedaje.
Bo na nic więcej jej nie stać;
Zziębnięta pod ścianą staje.

Wśród osób, które dostarczą do 24
czerwca prawidłowe rozwiązania wszyst-
kich zagadek rozlosowane zostaną na-
grody.

Ola Pieńkos, kl. IV

